

Przedmowa

To już trzecia publikacja Wydawnictwa Capitol, gdzie na okładce widnieje wielkie nazwisko w polskiej kulturze, historii i filozofii – nazwisko Feliksa Konecznego.

Po książkach „O wielości cywilizacji” (wydanie VI z 2015 roku) oraz „Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży” (wydanie II z 2016 roku) mam zaszczyt i przyjemność pisać kolejną przedmowę do książki Feliksa Konecznego pod tytułem „Dzieje Polski”.

Książka ta ukazała się po raz pierwszy nakładem Wydawnictwa Dziennika „Rozwój” w Łodzi w 1902 roku, w dwóch tomach: tom I: „Polska za Piastów” i tom II: „Polska w Uniach”, z ilustracjami Ludomira Zajdla. Wówczas Feliks Koneczny był jeszcze doktorem historii - po napisaniu w 1888 roku pracy pt. „Najdawniejsze stosunki Inflant z Polską do roku 1393”.

Feliks Koneczny urodził się w Krakowie 1 listopada 1862 roku. Ukończył Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, a studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia historyczne zaowocowały jego licznymi książkami: „Jagiełło i Witold”, „Dzieje Śląska”, „Dzieje Polski za Piastów”, „Dzieje Polski za Jagiellonów”, „Geografia historyczna”, „Dzieje Rosji do roku 1449”, „Tadeusz Kościuszko”, „Polska w kulturze powszechnej”. Równocześnie Feliks Koneczny prowadził bardzo aktywną działalność publicystyczną i oświatową, by przypomnieć tylko jego publicystykę gromadzoną w edycji „Świat Słowiański”, redagowaną w latach 1905-1914, oraz ożywioną działalność kulturalną ale Jego recenzje teatralne nadal czekają na swoje pierwsze polskie wydanie. Wydawnictwo Capitol – do dzieła!

O wielkości i znaczeniu prac naukowych Feliksa Konecznego świadczy bogata bibliografia autora, której całości nie sposób ująć w Przedmowie. Ważne, abyśmy pamiętali, że Jego liczne prace historyczne zaowocowały po latach badaniami nad cywilizacjami, między innymi tymi nam najbliższymi, czyli żydowską, bizantyńską, turańską i łacińską, której to ostatniej profesor był wielkim admiratorem. To on, jako pierwszy, sformułował „prawa dziejowe”, jakimi kierują się cywilizacje. Pierwsze prawo stanowi, że każda z cywilizacji, jeśli jest tylko żywotna, czyli aktywna, dąży do ekspansji. Drugie prawo potwierdza, że cywilizacja, która napotyka na swojej drodze inną żywotną cywilizację, będzie zmierzać do wojny cywilizacyjnej, prowadzonej duchowo, ale niekiedy także i fizycznie. Trzecie prawo zakłada, że nie jest możliwa jakakolwiek synteza między cywilizacjami. Synteza, czyli zjawisko określane dziś w Europie jako oczekiwane „multi-kulti”. Jak bardzo jest to utopijne przekonanie i jego praktyczna realizacja, nie trzeba chyba nikogo racjonalnie myślącego przekonywać. Te właśnie epokowe zagadnienia ujęte są w książce Feliksa Konecznego „O wielości cywilizacji”.

W „Dziejach Polski” będziemy śledzić wpływ naszej cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej, zwanej też zachodnią, na polską politykę, kulturę, obyczaje i polskie losy. To właśnie personalistyczna etyka i antropologia cywilizacji łacińskiej, wyrosła z bogatych, wszechstronnych nauk starożytnej Grecji, rzymskiego prawa publicznego i cywilnego oraz ewangelicznej działalności Kościoła katolickiego odcisnęła swój mocny ślad na historii Polski.

„Bo historia - pisał Feliks Koneczny, to nie jest bynajmniej tylko sam zbiór opowiadań o królach i wojnach dla zaspokojenia ciekawości. (...) Historia jest to po

prostu wytłumaczenie i wykazanie, dlaczego dziś jesteśmy takimi, jakimi jesteśmy, a czemu nie jesteśmy inni". „Nasze zwyczaje i obyczaje – pisał Feliks Koneczny w książce „Dzieje Polski za Piastów”, nasze życie rodzinne, urządzenia życia publicznego, prawa, nasz język, ubiór, nasze upodobania, nasze sposoby do życia, warstwy społeczne, różne stany itd., to wszystko nie od wczoraj dopiero pochodzi, ani też nie powstało gotowe jednego dnia, ale wyrobiło się historycznie, tj. przez długie czasy i przez różne zmiany z pokolenia w pokolenie. Teraźniejszość jest dla myślącego człowieka zagadką, bo na każdym kroku nasuwa się pytanie, dlaczego tak jest, a nie inaczej? Tę zagadkę rozwija historia”.

I my możemy, dzięki Konecznemu, dowiedzieć z jakich wieków pochodzi i dlaczego nazwa naszej miejscowości nazywa się tak, a nie inaczej. Świadczy o tym między innymi końcówka nazwy naszej miejscowości.

Uważna lektura „Dziejów Polski” uzmysłowi nam, jak wielkie są nasze zaniedbania w poznawaniu historii własnego kraju. Jak wielu z nas, także absolwentów historii, tak licznie reprezentujących dzisiejszy świat polityki, powinno zajrzeć do książek Feliksa Konecznego, aby pełniej poznać losy własnego Narodu i Ojczyzny. Krakowski profesor był bowiem osobą niezwykle niezależną, duchowo i intelektualnie wolną, a to jest podstawowy warunek wymagany od naukowca i badacza dziejów. Przed wojną, za krytykę obozu sanacji, w której dopatrywał się obcych nam elementów turańskich, odsunięto go od pracy uniwersyteckiej. A przecież pracował na dwóch renomowanych uniwersytetach – Jagiellońskim w Krakowie i Stefana Batorego w Wilnie. Studiował też wcześniej archiwalne, oryginalne dokumenty w Muzeum Watykańskim. Znał hebrajski, grekę, łacinę i kilka języków nowożytnych. Po II wojnie światowej, która zabijając pozbawiła polską naukę tysięcy uczonych, nie zaproponowano mu żadnej pracy. Komuniści pamiętali słowa profesora - „Polska albo będzie katolicka, albo jej nie będzie”.

Profesor Feliks Koneczny zmarł 10 lutego 1949 roku. Spoczywa na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie. Na pogrzebie była tylko nieliczna rodzina i jego bliscy przyjaciele.

Przez cały okres PRL-u nie ukazała się oficjalnie żadna praca naukowa Feliksa Konecznego. Ten ostracyzm przeniósł się także na III RP. Dopiero w latach 90. zaczęły się pojawiać Jego pierwsze książki, najpierw w Londynie, potem w kraju.

A więc mamy do odrobienia wielkie braki.

Już pierwsze strony „Dziejów Polski” przypominają nam zapomniane, a jakże ważne dla nas fakty z historii. To już za dynastii Piastów Polska odgrywała w Europie istotną rolę. Na wiele lat przed Jagiellonami, którzy tak licznie wzbogacali sobą liczne europejskie trony, twórca państwa polskiego Mieszko I prowadził własną politykę dynastyczną, jak się okazało, znacznie skuteczniejszą od argumentu siły. „Siostra Mieszka, zwana Białą Kniahinią, chrzestnym imieniem Adelajda, wyszła za Geję, pogańskiego księcia Madziarów i stała się dla tego narodu tym, czym była dla nas czeska Dubrawka. Pozyskała męża dla chrześcijaństwa i pozyskała dzięki dotychczas hordy wierze świętej i cywilizacji. Ona to była matką św. Szczepana, króla i patrona Węgier”. Dziś chrześcijańskie dziedzictwo króla św. Szczepana i jego korona wpisane są do preambuły współczesnej węgierskiej konstytucji. Polska powinna postąpić podobnie.

I drugi fakt, raczej nieznan „polskim Europejczykom”, entuzjastom Unii Europejskiej, tak bezmyślnie powtarzającym argumenty o konieczności „wchodzenia do Europy”, przypomniany nam przez królową Elżbietę II w czasie jej wystąpienia w Sejmie RP 3 kwietnia 1996 roku. „Utrzymywane przez nas na przestrzeni wieków kontakty dynastyczne, handlowe i polityczne były bogate i zróżnicowane. Jeden z moich bardzo dalekich przodków, król Kanut, był siostrzeńcem waszego króla Bolesława Chrobrego. Najszlachetniejszy pretendent do brytyjskiego tronu, Bonnie Prince Charlie, urodził się z polskiej matki, wnuczki króla Jana Sobieskiego”.

Warto tu dodać, opierając się na „Dziejach Polski” Feliksa Koniecznego, że to właśnie Mieszko I w roku 985 oddał rękę swojej córki księciu szwedzkiemu Erykowi. „W Szwecji nazywano ją Sygrydą i dodawano przydomek „Storrada”, czyli dumna, wyniosła”. Jak pisze Konieczny, to Sygryda „przywiodła męża do tego, że wszczął wojnę z Dunami, a zwyciężywszy ich króla, wygnał go i państwo do swego przyłączył”. Mieszkówna była więc królową Szwecji, potem Danii, a jej syn Kanut Wielki został królem Danii, Norwegii i Anglii. Zarządzając Pomorzem, utrzymywał dobre stosunki z Bolesławem Chrobrym, swoim wujem, który ponoć pomagał mu podczas podboju Anglii.

Jak by tu jeszcze zachęcić do lektury „Historii Polski” Feliksa Koniecznego?

Otóż poznajmy niezwykle barwny i najbliższy prawdzie opis bitwy pod Grunwaldem. Dowiemy się, dlaczego Polacy nie zdobyli Malborka, krzyżackiej twierdzy, i czy rzeczywiście było to nasze zaniedbanie, oraz czym było nasze największe zwycięstwo na Soborze w szwajcarskiej Konstancji, czyli jak pisze Konieczny, Kostnicy, gdzie potępiono krzyżackie narzucanie chrześcijaństwa. To tam właśnie pojawił się pierwszy krzyżacki, jak byśmy dziś powiedzieli „hejt”, wymierzony w Polskę. Rozgłaszano, że Polacy „psy bezwstydne” nadal są poganami i obowiązkiem całej Europy jest wyruszyć na krucjatę przeciw Polakom. „Każdego wolno zabić bez grzechu, a nawet będzie to zasługą przed Bogiem (...) trzeba ich wywieszać dla dobra chrześcijaństwa”. Słowa te padły sześć lat po grunwaldzkiej klęsce Krzyżaków, z którą nie mogli się pogodzić, i jak pisze Konieczny, „niemieckie hasło <wytępić Polaków>, nie jest więc wcale dzisiejszego pochodzenia. Taki gatunek chrześcijaństwa wyznają Niemcy już pięćset lat”.

A teraz kilka innych „ciekawostek” historycznych.

Dziś kiedy powraca w naszej polityce hasło „Trójmorza”, czy „Międzymorza”, warto wiedzieć, że najpierw była to jagiellońska idea „od morza do morza”, czyli od Bałtyku do Morza Czarnego. Pojawiła się po raz pierwszy za króla Kazimierza Jagiellończyka. „Temu jednak przeszkodziła Moskwa”, pisze w „Dziejach Polski” Feliks Konieczny, ale warto równocześnie pamiętać o prezydencie Lechu Kaczyńskim, a wcześniej o Józefie Piłsudskim - myśleli podobnie jak król Kazimierz, a kto im przeszkodził?

Kiedy pojawia się na kartach historii Jan Olbracht (1492-1501), ciśnie nam się na usta przysłowie „Za króla Olbrachta, wyginęła szlachta”. Warto jednak wiedzieć dlaczego i czym była w I Rzeczypospolitej szlachta, obywatelska reprezentacja narodu. Nazwa, skądinąd, pochodzenia niemieckiego, tak nas wtedy nazywano.

Kiedy mówimy zaś o królowej Bonie, żonie Zygmunta Starego, od razu mamy skojarzenia z „włoszczyzną”, z warzywami, tak ważnymi dla zdrowia. A warto wiedzieć, że Bona - najbogatsza kobieta ówczesnej Europy - była niezwykle przebiegłą intrygantką. Nie tylko, że kazała sobie płacić za wszelkie państwowe i kościelne stanowiska, ale znalazła sposób na oskubanie polskiej szlachty. Rozgłaszała

pogłoski o wojnie, a to łączyło się z obowiązkiem płacenia przez szlachtę podatku „dwa grosze z łanu”. Po czym odwoływała zagrożenie, ale pieniądze pozostawały w jej skarbcu.

Te i wiele innych ciekawostek historycznych odkryjemy w „Dziejach Polski” Feliksa Konecznego.

Ale Autorowi chodzi oczywiście o coś więcej. Dlatego koncentruje się na sprawach „wielkiej wagi”. Pisze o historycznych uwarunkowaniach, o militarnych i pokojowych zmaganiach naszych przodków w utrzymaniu państwa i wiary katolickiej. Dostrzega naszych sąsiadów, porównuje struktury państw, organizację władzy i społeczeństw. Stosunek do prawa, religii, etyki, rodziny, małżeństwa, czynników duchowych i materialnych. Dostrzega wady i zalety naszych królów. Ocenia status warstw i grup społecznych od początku systemu rodowego do powstania Narodu i utraty państwa oraz niepodległości. A „narodowość”, jak pisze we wstępie, to „jakby prawo przyrody, wyższe ponad ludzką wolę”.

Historia prawdziwa, żywa, pouczająca. Cóż więcej dodać. Może znane nam wszystkim - „Historia est magistra vitae. Ale to przecież wszyscy znamy. Może zatem coś bardziej ambitnego, wyszukanego, godnego naszego Mistrza, profesora Feliksa Konecznego.

Na przykład inna rzymska sentencja: Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, magistra vitae, nuntia vetustatis, co się przekłada się na słowa:

Historia to świadek czasów, światła prawdy, żywa pamięć, mistrzyni życia, zwiastunka przyszłości.

Wojciech Reszczyński